

Likwidacja wychowawczego boromeuszek

ośrodka sióstr

18 sierpnia 2015

Zabrzańska placówka dla dzieci z trudnych rodzin ma zostać zamknięta do końca miesiąca. Trwa szukanie miejsca dla podopiecznych w innych ośrodkach w regionie.

Decyzję podjął organ prowadzący dla ośrodka w Zabrzu – Zarząd Kongregacji Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy. Śląskie Kuratorium Oświaty potwierdziło, że otrzymało informację o likwidacji. Po kontroli ośrodka w 2014 r. MEN zapowiedziało wdrożenie nowych przepisów przekształcających bądź likwidujących niewydolne ośrodki. W zeszłym roku ministerstwo skontrolowało placówki prowadzone przez siostry boromeuszki i jadwiżanki. Okazało się, że trafiają tam nie tylko dzieci z orzeczeniem kształcenia specjalnego, ale również z rodzin ubogich i wielodzietnych. W TV Silesia boromeuszki zapowiedziały, że będą bronić swoich domów, gdyż „stoi za nimi tradycja”, a „kościół od wieków w takich zakonnych ośrodkach realizował misję opieki nad dziećmi. Te niepełnosprawne, biedne i zagrożone wykluczeniem społecznym, znajdowały tu i wciąż znajdują nie tylko nocleg i wyżywienie. Mają tu również przyjaciół, którzy zastępują im rodzinę”.

Mit o miłosiernych wychowawczyniach runął w 2011 r., gdy przełożona prowadząca zabrzański dom, siostra Bernardetta, czyli Agnieszka F. została skazana na karę bezwzględnego więzienia za znęcanie się nad podopiecznymi. Dzieci były bite, przyzwalało również na przemoc seksualną pomiędzy wychowankami ośrodka. Sądowa przepychanka trwała aż do kwietnia 2014 r., przełożona bowiem nie chciała poddać się karze, starała się o warunkowe zawieszenie. Ostatecznie siostra Bernardetta trafiła

do zakładu karnego. Druga z sióstr, współuczestnicząca w aktach przemocy, usłyszała wyrok 8 miesięcy w zawieszeniu. Do tej pory roszczenia wobec zgromadzenia boromeuszek ujawniają kolejni, dorośli już, podopieczni ośrodka – ofiary praktyk wychowawczych siostry Bernardetty. Ostatni pozew wpłynął do warszawskiego sądu kilka miesięcy temu. Były wychowanek domaga się w nim miliona złotych zadośćuczynienia za doznane krzywdy oraz renty w wysokości 2,5 tys. zł. Jego pełnomocnik chce, aby zapłaty dokonały solidarnie Kongregacja Sióstr Miłosierdzia, PZU będący ubezpieczycielem sióstr, a także sama siostra Bernardetta.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu